

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 17 (1081)

Niedziela 2 maja 1982 r.

Rok XXIV

Modlitwa Ojca św. Jana Pawła II do Matki Bożej Częstochowskiej



„Maryjo, Królowo Polski,
jestem przy Tobie, pamiętam, czu-
wam.

Przypominam raz jeszcze ten czas,
kiedy byłaś „uwięziona” na szlakach na-
wiedzenia...

a jednak nawiedzenie trwało nadal.
Nie przybywał do parafii Twój obraz
— ale Ty przybywałaś — bez obrazu:
w pustych ramach —

i poprzez te puste ramy wszyscy

przeżywali Twoją obecność tak samo:
boleśniej, może głębiej.

Wierzyli, że nie możesz być nieobec-
na — w dniu, w którym miałaś przy-
być.

Wierzyli, że nie można Ci zamknąć
drogi!

Do tej wiary się odwołuję teraz, o
Pani Jasnogórska, gdy tylu ludzi w mo-
jej Ojczyźnie odczuwa boleśnie, że
zamknęła się przed nimi droga:

droga wolności w prawdzie, droga
zwyczajnych praw człowieka, droga po-
szanowania sumień, droga życia i pra-
cy na miarę ludzkiej godności oraz
szlachetnego dziedzictwa narodu.

Matko! dotrzej do wszystkich! i do-
pomóż! i naucz! i przekonaj!

ze tej drogi nie można zamknąć!

Ukaż, że ona jest! Naucz, jak nią
chodzić!

...jestem Tobie, pamiętam, czuвам.

(Audiencja Generalna, 2 lutego 1982 r.)

W ciągu sześciu stuleci jesteś na Jas-
nej Górze, Matko Chrystusa, dana nam
jako Matka nasza.

Ileż pokoleń przeszło tamtędy, pa-
trząc w Twoją matczyną Twarz: Twarz
zatrąskaną, miłującą.

Poprzez wyraz tej macierzyńskiej Twa-
rzy nauczyliśmy się Ewangelii.

Nauczyliśmy się także znaczenia słów
Pawłowych z Listu do Galatów: „ze-
słał Bóg swego Syna, zrodzonego z
Niewiasty... abyśmy mogli otrzymać
przybrane synostwo.

Na dowód tego, że jesteście synami,
Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna
swego, który woła: „Abba! Ojcze!”

A zatem nie jesteś już niewolnikiem,
lecz synem...” (4, 4-7).

Tyle pokoleń uczyło się tej prawdy,
patrząc w Twoją matczyną Twarz: nie
jesteś niewolnikiem! nie wolno ci być
niewolnikiem! jesteś synem!

Dziękuję Ci, Pani Jasnogórska, za
wszystkich, którzy z Twego Obrazu u-
czyli się — i stale uczą — wielkiej
tajemnicy Bożego synostwa: za wszy-
stkich, którzy uczyli się — i stale u-
czą: takiej godności człowieka, której
nie można mu nigdy i nigdzie ode-
brać!

Obyśmy pozostali wierni Twojej mat-
czynej Twarzy!

(Audiencja Generalna, 10 lutego 1982 r.)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

1. Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu! Pragnę dzisiaj u progu wielkiego Postu, powiedzieć moim Rodakom, że w podziemiach Bazyliki świętego Piotra na Watykanie — tam, gdzie od dawna znajdowała się Kaplica Polska — poświęciłem wczoraj nowy Wizerunek a zarazem cały nowy wystrój wnętrza tej kaplicy ku uczczeniu 600-letniej rocznicy Twojej obecności na Jasnej Górze.

2. Pragnę również dzisiaj, przemawiając po raz pierwszy po powrocie z Afryki, i pozdrawiając raz jeszcze tych Polaków, których spotkałem we wszystkich odwiedzonych krajach afrykańskich: Nigeria, Benin, Gabon, Gwinea Równikowa — powiedzieć Ci, o Matko, i zarazem powiedzieć wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie, o tej wielkiej solidarności, która łączy z nimi Polaków na całym świecie, o tej wielkiej trosce.

„Solidarność” jednakże jest nie tylko nazwą troski — przede wszystkim troski o losy ludzi internowanych, aresztowanych, o kształt dnia powszechnego w Ojczyźnie, o poszanowaniu praw człowieka i suwerenności narodu — jest to nie tylko nazwa troski: jest to imię jedności i wspólnoty, w której odnajdujemy się wzajemnie dla siebie, w której pragniemy wyrazić jakość naszego bycia we wspólnocie narodu.

Pani Jasnogórska! Weź w Twą macierzyńską opiekę tę nazwę — „Solidarność” — i tę głęboką, trudną treść, jaką w niej zadali sobie Polacy lat osiemdziesiątych.

Ta głęboka trudna treść przechodzi przez bolesne oczyszczenie.

Ofiarujemy je Tobie dziś, w Popielec, na początku Wielkiego Postu.

3. Nie zapomnę w mieście Kaduna w Nigerii, wielkiego placu, na którym udzielałem święceń kapłańskich czarnym diakonom — pośród setek tysięcy ludzi była grupa Polaków, nad którą unosił się sztandar biało-czerwony i napis „Solidarność”.

(Audiencja Generalna, 24 lutego 1982 r.)

Pani Jasnogórska, Matko mojej Ojczyzny!

Pragnę dzisiaj polecić Ci te sprawy, którym dali wyraz Biskupi Polscy po ostatniej konferencji w swoim komunikacie.

Kiedy patrzą oni z najwyższą troską na sytuację, w której znalazł się nasz kraj, dziele z nimi tę troskę i dają temu wyraz wobec Ciebie, Matko. Dają temu również wyraz wobec Kościoła i świata — podobnie jak dają wyraz innym troskom, o których głośno mówią Pasterze najbardziej zagrożonych krajów i narodów.



Trudne doświadczenia dziejowe i współczesne mojej własnej Ojczyzny nauczyły mnie tym bardziej odczuwać cierpienia innych narodów.

Trzeba, ażeby na świecie rosła solidarność ludzi i solidarność ludów, bo tylko ona może przełamać nienawiść, wrogość i zagrożenia o wymiarach międzyludzkich i międzynarodowych.

Trzeba też, ażeby Kościół był solidarny przede wszystkim z tymi, którzy są w potrzebie, którzy cierpią — tak jak cierpią liczni moi rodacy z powodu stanu wojennego i wytworzonej wraz z nim sytuacji.

Cieszę się, że Biskupi Polscy znajdują w tej sytuacji światło dla siebie i dla narodu w nauce Soboru, do której się odwołują.

Wraz z nimi wyrażam przekonanie i Tobie je — Matko mojej Ojczyzny — z całego serca przedkładał:

— że sama siła fizyczna, choćby największa, nie może rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego oraz,

— że nieodzowna jest, szczególnie w obecnej chwili dziejowej, ugoda społeczna, oparta na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości.

Pani Jasnogórska. Ty wiesz najlepiej, jak bardzo pragną owej prawdy, spra-

wiedliwości, wolności i miłości — miłiony serc polskich.

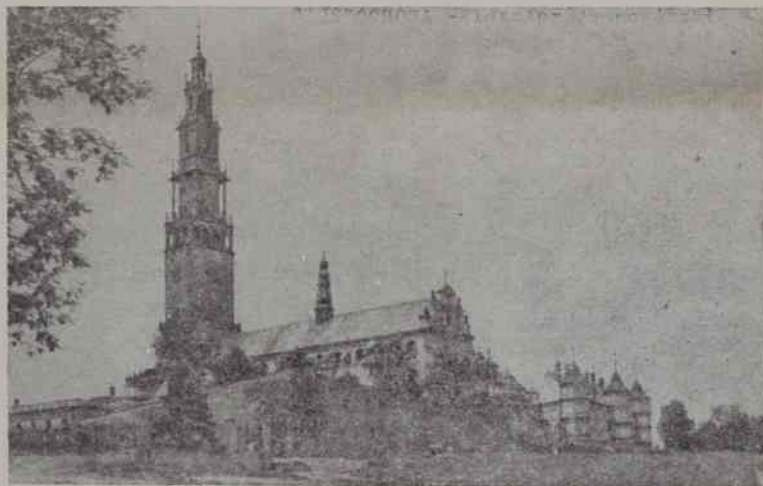
Przyjmij wołanie tych serc i przyjmij słowa Pasterzy, które Ci dzisiaj przedkładał z pokorą i ufnością. Siły dobra muszą odnieść zwycięstwo w kraju, który Ciebie od wieków uważa za swoją Matkę i Królową.

(Audiencja Generalna, 10 marca 1982 r.)

„W dalszym ciągu mojej modlitwy, jaką w ciągu Audiencji śródowych zanoszę do Pani Jasnogórskiej, raz jeszcze odczytuję słowa Biskupów Polskich z dnia 27 lutego. Oto one: „Ugoda społeczna powinna zawierać gwarancje dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są władze rządzące i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawieszonych czasowo związków zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”... Poruszone sprawy stanowią wskazania kierunku poszukiwań i rozwiązań...”

Pani Jasnogórska. Od całych pokoleń wychowujesz synów i córki mojego narodu. W ostatnich dziesiętkach lat szczególnie zacieśniły się więzy pomiędzy nimi a Tobą. Pozwól więc, że również i dzisiaj przedłożę Ci te słowa moich braci w biskupiej posłudze. Słowa te są wyrazem troski o przyszłość Narodu — troski zrodzonej wśród doświadczeń ostatnich miesięcy i lat. Słowa te są programem życia w warunkach społecznego ładu. O Ty, która jesteś Matką życia, dopomóż spełnić się tym słowom”.

(Audiencja Generalna, 17 marca 1982 r.)



Homilia na IV Niedzielę Wielkanocną

Chrystus przedstawia nam się dzisiaj jako Dobry Pasterz. W obrazie Dobrego Pasterza kryją się trzy funkcje: funkcja prowadzenia nauczającego wtajemniczania w prawdę słowa Bożego. Druga funkcja — to troska o całość i bezpieczeństwo prowadzonych: szukanie i odnajdywanie tego, co się zgubiło, odnajdywanie człowieka, którego życie zbito z nóg, który nie może sobie poradzić z trudami i niebezpieczeństwami życia. Pasterz przychodzi wówczas i bez zawstydzającego przegwałdzania ludzkich słabości, bez wymówek, bierze zagubionego człowieka i zanosi go — jeśli potrzeba — nawet na własnych rękach na miejsce bezpieczne do swojej owczarni. I wreszcie najbardziej zaskakująca funkcja ofiary życia za owce: „Duszę moją daję za owce moje”. Ofiara ze siebie całkowita, bez reszty, ofiara życia tak, jak je Chrystus oddał na krzyżu, jest dowodem jak Chrystus poważnie traktuje swoje pasterzowanie.

Spróbujmy jednak odwrócić sytuację. Gdy bowiem patrzymy od strony Bożej, znajdujemy nieraz wiele poczciw w obrazie Chrystusa, który zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu, a szuka jednego zagubionego. Patrząc od strony człowieka, rodzi się pytanie, czy my, ludzie wierzący, mamy w sobie zapotrzebowanie na te pasterskie funkcje, jakie sprawuje Chrystus względem nas? Czy czujemy potrzebę, co więcej: czy czujemy konieczność, żeby ktoś nas prowadził przez życie, odstawiając nam po drodze, prawdy Boże, prawdy wieczne? Czy jesteśmy głęboko o tym przekonani, że Chrystus prowadzi nas do ojczyzny, która nie jest na podobieństwo naszego świata, i że tylko On jeden zna drogę dojścia, której my nie znamy, że On jeden widzi właściwe pro-

porcje wartości i zjawisk. Widzi prawdziwie, tak jak my zobaczyć nie potrafimy.

Zdarza się bowiem, że człowiek gubi w sobie zapotrzebowanie na Chrystusową troskę, miłość i ofiarę, a może w ogóle tych rzeczywistości nie odkrył i chrześcijaństwo wydaje mu się dziwnym, a czasem wręcz niepotrzebnym zjawiskiem na tym świecie. Chrześcijaństwo z Bogiem, włączonym tak ściśle w życie ludzkie, nieustannie wśród nas obecnym i poświęcającym się za nas, aż do śmierci krzyżowej, to chrześcijaństwo wydaje się czymś niezrozumiałym i niepotrzebnym. Ludzie mówią: po co? Weale nie czujemy ani potrzeby, ani konieczności i jakości za takim Chrystusem nie tęsknimy. Godzimy się z tym biernie, że umarł na krzyżu, ale stawiamy pytanie: po co? Czy nie można było człowieka uratować i zbawić w inny, prostszy sposób? Przyjmujemy Komunię św. raz w roku, tak jak nam nakazane, ale czy zawsze wiemy, po co to robimy?

Wszystkie te pytania i nieporozumienia wynikają z tego, że ślizgamy się po powierzchni życia i zjawisk, że nie przemodliliśmy naszego wezwania do Bożej ojczyzny, a skutkiem tego zbyt płytko przeżywamy i nasze obowiązki i nasze niebezpieczeństwa i zagrożenia. Stąd płynie nasze złudzenie, że jakoś sobie poradzimy. Stąd człowiek nie odczuwa potrzeby Boga bliskiego, któremu można zawierzyć, którego można przywołać w chwilach duchowej niedoli pośród cierni i przepaści życia.

Istnieje poważna obawa, że nas ludzi współczesnych ubezwładniła pokusa samowystarczalności. Tak dużo przecież wiemy. Rzeczywiście wiemy bardzo wiele, ale z całą tą wiedzą jesteśmy nieraz bardzo niemądrzy. Nie umiemy sobie z tą wiedzą poradzić i tak ją ustawić, żeby dawała ludziom prawdziwe dobro, prawdziwy pokój i poczucie bezpieczeństwa, żeby jednoczyła ludzi zamiast ich dzielić. Nie potrafimy tak ustawić naszej wiedzy, żeby jej ludzie nie wygrywali przeciwko sobie i nie przekształcali jej w narzędzie zastraszenia i uciemnienia człowieka. I tak nam bardzo potrzeba, żeby przyszedł ktoś, kto to umie. Żeby nas nauczył i poprowadził właściwymi drogami i udzielił nam mądrości, która pochodzi od Boga. Dzisiaj człowiek zaczyna się bać tego, co stworzył, a jeszcze bardziej tego, co tworzą obok niego inni ludzie. Czuje się zagubiony pośród swoich dzieł i tak bardzo mu potrzeba, żeby go ktoś z tej matni wyprowadził.

Ewangeliczny Pasterz jest nam po-

trzebny nie tylko w zagubieniu pośród naszych dzieł zewnętrznych, ale przede wszystkim w zagubieniu i bezradności wobec naszych dzieł wewnętrznych, wobec tych decyzji, inicjatyw i działań, które zdeptały nasze wewnętrzne dobro i ten największy dar, jakim jest miłość Chrystusa podarowana człowiekowi i przychodzące wraz z tą miłością nadzieja życia wiecznego. Człowiek bowiem może się przed darami Bożymi otworzyć, może je przyjąć, ale zniszczyć je, nie może ich w żaden sposób własnymi siłami uleczyć, ani stworzyć na nowo. To tylko Chrystus — Dobry Pasterz, może je na nowo wnieść w nasz duchowy świat jako nowy dar, nową miłość i nową nadzieję. Tylko On jest miłością, która nie ma granic, która się nie zraża, nie traci cierpliwości i gotowa jest zawsze przyjść na nowo, tam gdzie jej pragną i gdzie czekają na nią.

Dłatego odnajdujemy w sobie zapotrzebowanie na Chrystusowe pasterzowanie, na miłość szukającą, która zdolna jest człowieka odnaleźć we wszystkich sytuacjach, na łaskę Chrystusową, która się zrodziła aż Jego najświętszej miłości, to znaczy z męki i śmierci.

Jesteśmy śmiertelnie zagrożeni przez grzech, który jest punktem przełamu pomiędzy życiem a śmiercią. A tym, który jest zdolny przeprowadzić nas przez tę strefę zagrożenia, jest Jezus Chrystus — Dobry Pasterz, który daje nam siebie w świętych sakramentach, a zwłaszcza w sakramencie Ciała i Krwi swojej.

Ks. Wacław SZUBERT

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 2 maja: Atanazy, Zygmunt (Athanasé, Zoé)
- 3 maja: Filip, Jakub, Aleksander (Philippe, Jacques)
- 4 maja: Florian, Monika (Sylvain(e), Florian)
- 5 maja: Irena, Pius (Judith, Ange)
- 6 maja: Dominik (Prudence)
- 7 maja: August, (Gisele)
- 8 maja: Stanisław, Wiktor (Désiré, (e) Victor)
- 9 maja: Katarzyna, Grzegorz, Pachomiusz (Pacôme, Hermas)

Uroczystości - Zebrania:

2. 05. Niedziela: Pielgrzymka do M. B. Bletlejskiej w Ferrière-en-Galainais.
9. 5. Niedziela: Dzień skupienia Bractw — Paryż.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

PIEŚŃ o BERNADECIE

— Ksiądz biskup błogosławi monstrancją każdego chorego — objaśnia go Estrade. — Najliczniejsze uzdrowienia dokonują się właśnie po tym błogosławieństwie.

— Po błogosławieństwie, a nie po użyciu wody ze źródła? — pyta dalej Lafite.

— W obydwu tych okolicznościach — odpowiada Dozous. — Osobiście dla mnie najwspanialsze są te uzdrowienia, które dokonują się bez żadnych teatralnych efektów. Na przykład przed kilkoma dniami pewna kobieta z beznadziejnie zeszywniałymi stawami kolanowymi została uzdrawiana nagle i niespodziewanie podczas gdy bezmyślnie siedziała na ławce w parku i przyglądała się rzecze. Nie była przedtem ani u źródła, ani też się nie modliła. Było to zupełnie niespodziewane zaskoczenie przez cud...

Popołudniowe cienie zaczynają się już wydłużać, a tłum wciąż jeszcze przybywa. Przedziwne napięcie rośnie z minuty na minutę. Dozous i Estrade, starzy świadkowie z okresu objawień, twierdzą, że jest to dokładnie ten sam rodzaj podniecenia, jaki ongiś w ów czwartek wielkiego zgorszenia wstrząsnął tłumem, czekającym na różany cud.

Pełni niepokoju ludzie zmieniają miejsca. Od bretońskiego krzyża, ustawionego na dalekim końcu świętego parku, aż do placu przed bazyliką przepływa falami gwar wielotysięcznych głosów, jak szum oceanu na wybrzeżu i rozbija się o śmiertelną ciszę, w jakiej trwają nieruchomo na swoich wózkach ciężko chorzy. Nic na całym świecie nie potrafi ucichnąć w takim milczeniu, jak te pochylone na piersi czy ramiona głowy, opadłe pod zbyt wielkim ciężarem losu i czekania.

Lafite obserwuje tłoczących się ze wszystkich stron ludzi. Nie jest to w żadnym razie wyłącznie prosty lud, tak dobrze mu znany lud południowej Francji. Zniszczone stare kobiety w tanich czarnych sukniach i w nicianych bez palców, rękawiczkach na spracowanych rękach. Zle ogoleni wieśniacy w niedzielnych ubraniach, wyblakłymi od słońca oczami zapatrzeni w przestrzeń. I choć wiele podobnych postaci znajduje się w tłumie, to jednak nie tworzą one większości. Aż dziwne, ilu dobrze ubranych ludzi wnieszało się w ten prosty lud. W pobliżu Lafite'a stoi pan w średnim wieku, wyglądający na uczonego. Krzaczaste brwi, gęsty wąs i w złoto oprawione binokle na czarnym sznureczku. Owa uduchowiona twarz z pewnością do niedawna jeszcze na największe z pytań świata dawała w odpowiedzi uczeźwi ignorabimus. Nie inaczej zresztą jak Hiacynt de Lafite, który według własnego oświadczenia uważa materialistyczny ateizm też za rodzaj religii, choć gorszej od wszystkich innych. Teraz jednak pan z gestymi brwiami nerwowo przestępuje z nogi na nogę. Chyba z dziewięć razy zdejmuje binokle, przeciera je, wkłada na nos, wdycha ciężko. Ociera pot z czoła. Wydaje się oczekiwać czegoś, o czym nie wie, czy ma się tego obawiać czy pragnąć. Podobne, nieokreślone uczucie przepełnia pierś poety.

Zaczynają bić w dzwony na znak, że procesja pod przewodnictwem biskupa, posłusznego życzeniu Pani, wyrusza do grotty. Tam w złocistej monstrancji umieszcza biskup Ciało Chrystusowe. Poruszenie przechodzi przez tłum. Wszyscy zaczynają się cisnąć ku barierze odgradzającej chorych i w chwilę potem słychać okrzyki: — Już idą! I oto te nieprzeliczone tysiące ludzi nagle milkną, robi się zupełnie cisza, wszyscy jakby powstrzymywali oddech. Na plac przed bazyliką wychodzi mały człowieczek z sztandarem Matki Boskiej i prowadzi za sobą szereg mężczyzn z chorągwiami.

— Czy widzi pan tego małego z krzywymi nogami? — pyta doktor Dozous. — Niesie chorągiew pierwszy nawet przed Antonim Nicolau, gdyż jest niejako pierwotnym massabielskiego cudu. Nazywamy go wszyscy wciąż jeszcze „dzieckiem Bouhouhormy”, choć ma już lat dwadzieścia pięć. Zapewne pan pamięta ten wstrząsający wypadek, kiedy to pewna robotnica w jednym z pierwszych dni zanurzyła w źródle swe umierające dziecko...

Hiacynt de Lafite nie pamięta.

Pod brokatowym baldachimem ukazuje się biskup. W jaskrawym słońcu mienia się czerwone fiolety jego szat, odbijając od białych komż licznie asystującego duchowieństwa. Wychodzi spod baldachimu. Trzymając w obu rękach błyszczącą monstrancję, ksiądz Kościoła zbliża się do ustawionych w półkole wózków z chorymi. Na chwilę milkną dzwony. Dźwięczy tylko mały dzwoneczek w momencie, gdy biskup doszedłszy do prawego końca półkola, nad pierwszym chorym czyni Ciałem Chrystusowym znak krzyża. Wszyscy padają na kolana, również Ertrade i Dozous. Lafite zerka na stojącego obcego pana. Ten waha się chwilę, zanim decyduje się uklęknąć na jedno kolano. Poeta nie czynił tego od czasów najwcześniejszej młodości. W ogóle nie lubi występować w chórze. Jest przecież zaproszony przez Boga do dworskiej łoży. Wobec siebie samego wstydi się uklęknąć, a przed drugimi wstydmu, że nie klęka. I dlatego pochyla się bardzo głęboko i w tej pozycji pozostaje.

Błogosławiąc przechodzi biskup od jednego chorego do następnego. Długa jest jego droga. Nagle spomiedzy zebranych tłumów, wyrwa się ku niebu przenikliwy krzyk:

Panie, daj aby widzieli!

Panie, daj, aby chodzili!

To białalne wyłanie, to magiczne zaklęcie zostaje natychmiast podchwyczone przez rzesze. Ze wszystkich stron bije w niebo, aby je ściągnąć na ziemię. Całość robi wrażenie nie Europy, ojczyzny matematyków i wynalazców, lecz pierwotnej krainy, w której masy ludzkie nie straciły jeszcze czarodziejskiej siły zniewalania wyższych potęg żywotowości swoich uczuć.

Lafite czuje jak i jego poczyna unosić ta fala. Nie dziwi się już nawet widząc, jak ów obcy pan nagle zaczyna się bić w piersi i do fanatycznego, żarliwego błagania, dołącza swój głos:

Panie, spraw, abyśmy przejrzeli!

Panie, spraw abyśmy chodzili!

Biskup wolno obchodzi całe olbrzymie półkole. Po czym uroczyście staje na środku wznoszonego się ku górze placu przed bazyliką. Niewypowiedziane melodyjnym ruchem unosi wysoko złocistą monstrancję ponad zebrany tłum i kreśli nią szeroki znak krzyża. Srebrzyście dźwięczy znów mały dzwonek, i zaraz też rozlegają się potężne głosy wielkich dzwonów. Błogosławieństwo skończone. Nic nie wskazuje na to, że stało się coś niezwykłego. (Ciąg dalszy nastąpi)

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do syndykalistów

Watykan, 8. II. 1982 r.

**Papież solidaryzuje się ze
wiązkami zawodowymi.**

Szanowni Państwo,
Drodzy Przyjaciele,

1. — Z radością przyjąłem waszą prośbę, skoro tylko została mi przedłożona i przyszedłem na spotkanie z wami, przewodniczącymi wielu związków zawodowych, którzy zebraliście się w Rzymie, by dać wyraz swemu zatroskaniu sprawami Polski w chwili, gdy wielu waszych kolegów, ludzi pracy i wszyscy inni są poddani ciężkiej próbie. Wasz przedstawiciel mówił o uczuciach solidarności, jakie żywicie względem mojej Ojczyzny. Jestem wam za to wdzięczny.

W waszych osobach pozdrawiam wszystkich ludzi pracy, którzy zrzeszeni w wolnych związkach, próbują ofiarować swój wkład, nie tylko w stworzenie godnych warunków pracy, lecz także w budowę sprawiedliwego społeczeństwa, opierając się w swej działalności na koncepcji pracy ludzkiej wyrastającej z prawdy o człowieku.

Wasza obecność tutaj świadczy o waszym zaangażowaniu w ideę godności pracy ludzkiej; świadczy ona również o waszej solidarności z wszystkimi ludźmi pracy, a szczególnie z polskimi robotnikami, którzy walczą o lepszy los, o poszanowanie człowieka i jego niezbywalnych praw. Myślę zwłaszcza o wielu mężczyznach i kobietach w Polsce, którzy zostali mocno doświadczeni w wyniku praw oficjalnie narzuconych od przeszło dwóch miesięcy: o tych, którzy stracili życie, którzy zostali ranni, aresztowani, sądzeni i otrzymali surowe wyroki, o tych co stracili pracę z powodu swych przekonań. Wszyscy oni są obecni w naszych myślach i sercach, również są obecni ci wszyscy, którzy w obliczu poważnych trudności nie tracą nadziei i pozostają jednakowo wierni w szu-



kaniu dla Polski drogi sprawiedliwości, praw człowieka, pokoju i prawdy.

Powstanie „Solidarności” w Polsce

2. — Wspomnieliście tu o waszym udziale, przed kilkoma miesiącami, w I Zjeździe Związku Zawodowego „Solidarność” w Gdańsku. Pośród was są również członkowie tego związku. Wspomnieliście także o tym, iż przed rokiem spotkałem się, tutaj właśnie, z panem Lechem Wałęsą i innymi przedstawicielami Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W spotkaniu tym uczestniczył także przewodniczący delegacji Rządu PRL do spraw stałych roboczych kontaktów z Watykanem.

Wyraziłem wówczas moją radość z faktu, iż 10. XI. 80 roku został zatwierdzony prawnie statut wolnego związku zawodowego „Solidarność” a więc, że legalność istnienia i działania tego związku została oficjalnie uznana.

Z okazji tej szczęśliwej okoliczności, zawierającej w sobie tyle

nadziei, pozwoliłem sobie stwierdzić, iż: „powołanie „Solidarności” jest wydarzeniem doniosłym. Wskazuje na gotowość wszystkich w Polsce ludzi pracy — i to pracujących w różnych zawodach, również inteligentkich, a także ludzi pracujących na roli — do podejmowania solidarniej odpowiedzialności za godność i owocność pracy wykonywanej przy tylu różnych warsztatach na naszej ojczyźnej ziemi. Wskazuje również, że nie ma — bo też nie powinno być — sprzeczności pomiędzy tego rodzaju samorządną inicjatywą społeczną ludzi pracy, a strukturą ustroju, który odwołuje się do pracy ludzkiej jako podstawowej wartości życia społecznego i państwowego” (15. I. 1981).

Nie uszedł niezyczej uwagi fakt, że wolny związek zawodowy „Solidarność” powstał w bardzo trudnym dla Polski czasie. Z jednej strony była to manifestacja poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę, z drugiej strony był to wyraz rzeczywistej troski o wspólne dobro całego społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Zawiedzione chwilowo nadzieje, trudności i przeszkody stworzone związkom zawodowym, surowe ograniczenia swobód narzucone nie tylko członkom „Solidarności” ale także całemu narodowi nie pozwalają zapomnieć o tym, co związek zawodowy osiągnął i wciąż posiada o charakterze autentycznej reprezentacji ludzi pracy, uznanej i potwierdzonej przez organy władzy. Związek zawodowy jest i pozostanie wierny swej pierwotnej inspiracji odrzucającej przemoc i nawet dziś w trudnej sytuacji, którą przeżywa, troszczyć się będzie o to, by być konstruktywną siłą w narodzie.

Prawa i obowiązki związków zawodowych

3. — Nikt lepiej niż wy, panie i panowie, nie może ocenić, jak bardzo dzisiejsze problemy „Solidarności” nie są tylko i wyłącznie sprawą polską, ale w swych źródłach i konsekwencjach, sprawą całego świata pracy. Wy wszyscy, a zwłaszcza należący do chrześcijańskich związków zawodowych, wiecie, że Kościół zawsze głosił prawo do tworzenia wolnego związku w imię godności pracy ludzkiej. Podkreśliłem wyraźnie w mojej encyklice „Laborem exercens”, że „jako osoba jest człowiekiem podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa”.

Praca posiada wartość moralną, związaną z faktem, iż ten co ją wykonuje, jest osobą świadomą i wolną, podmiotem, który decyduje o samym sobie i za siebie samego. Przez pracę człowiek wytwarza dobra, tworzy środki produkcji — kapitał — i przekształca bogactwa przyrody, ale w konsekwencji zawsze pracuje po to, by realizować swe człowieczeństwa, by stać się bardziej ludzkim, by coraz bardziej być człowiekiem świadomym i panem własnego przeznaczenia. Powinien więc pozostać panem swej pracy. Z tego powodu człowiek jest odpowiedzialny i ma prawo do ochrony subiektywnego wymiaru pracy; powinien więc zapewnić sobie możliwość pracy „na własność”, to znaczy dla siebie, dla swego człowieczeństwa.

Takie jest jego prawo z racji samej natury pracy i to prawo powinno znaleźć centralne miejsce w całej organizacji świata pracy w

sferze polityki społecznej i gospodarczej, jak i wśród celów do których zmierzają związki ludzi pracy. Z tej prawdy wynika między innymi prawo ludzi pracy do zrzeszenia się w celu zabezpieczenia sobie faktu pozostania podmiotami pracy i zachowania wszystkich praw wynikających z pracy. Człowiek pracujący nie może uniknąć obowiązku obrony prawdziwej godności swej pracy; nie może też być pozbawiony ponoszenia tego rodzaju odpowiedzialności.

Zrzeszając się swobodnie między sobą, ludzie pracy biorą na siebie odpowiedzialność, która jest ich własną odpowiedzialnością, za obronę nie tylko swych żywotnych interesów, lecz również obroną samej godności pracy łączącej się z wszelkimi wymiarami życia prawdziwie ludzkiego. W ten sposób związki zawodowe zmierzają do osiągnięcia sprawiedliwych praw ludzi pracy poszczególnych zawodów, a jednocześnie kierują się zawsze troską o dobro całej społeczności.

W obronie tej prawdy o pracy, związki zawodowe spełniają specyficzną funkcję, która nie jest funkcją polityczną w sensie dążenia do osiągnięcia władzy politycznej w społeczeństwie, lecz funkcją posiadającą wagę ogólnospołeczną. To właśnie na bazie tych rozważań Kościół upominał się o prawo ludzi pracy do tworzenia niezależnych i samorządnych związków poczynając od „Rerum novarum” przez „Quadragesimo anno” aż do niedawno wydanej przeze mnie encykliki „Laborem exercens”. Kościół nie może milczeć, gdy chodzi o niezbywalne prawo do ludzkiej pracy. Jego

społeczna doktryna ma wartość tę samą, wszędzie jednakowo stałą i ważną: wypowiedzi na temat pracy ludzkiej, na temat praw człowieka, a zwłaszcza praw ludzi pracy, mają to samo znaczenie i tę samą wartość we wszystkich sytuacjach i we wszystkich krajach.

Oto cała wymowa czynów, przez które wolne związki zawodowe wyrażają swą solidarność z ludźmi pracy w Polsce, oto znaczenie gestu, który uczyniliście przybывая tutaj jako przedstawiciele wolnych związków zawodowych, by wyrazić wasze poparcie dla związku zawodowego „Solidarność”. Wraz z wami dzielę przekonanie, iż przywrócenie faktycznego i całkowitego szacunku dla spraw człowieka pracy, a w szczególności dla jego prawa do związku zawodowego założonego i zalegalizowanego stanowi jedyną drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji. Bez tego szacunku dla praw człowieka, normalizacja życia w społeczeństwie, rozwój życia gospodarczego i obrona kultury, w każdym jej przejawie, nie będą możliwe. Bezsprzecznie prawdą jest, że praca powinna być uznana za klucz do życia w społeczeństwie, ale mam tu na myśli pracę podejmowaną w sposób wolny, a nie narzuconą siłą; pracę z jej trudem, ale też i z jej zdolnością czynienia człowieka wolnym, a człowieka wolnego prawdziwym budowniczym społeczeństwa.

Oto, panie i panowie, powiedziałem to do czego natchnęła mnie wasza dzisiejsza wizyta. Jeszcze raz dziękuję wam i proszę Pana Boga, by obficie błogosławił waszym wysiłkom, waszym organizacjom, wam i waszym rodzinom.

Adoracja w Intencji Ojczyzny

W niedzielę 21 marca br. w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie odbyła się całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu w intencji Ojczyzny i z modlitwami za Ojca św. Jana Pawła II. O godzinie 10-ej ks. Marian Burniak ze Zgromadzenia Księżych Chrystusowców i duszpasterz Polaków przebywających w Italii przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej i wystawił Najśw. Sakrament. W godzinach popołudniowych ks. prał. B. Lewandowski przewodniczył Dniu skupienia dla polskich Sióstr zakonnych. Po informacjach z życia Ojca św. i Kościoła w Polsce podanych przez ks. Lewandowskiego i ks. dra Sławomira Głódzia, pracownika św. Kongregacji dla Kościołów wschodnich, s. M. Deodata Kunderewicz ze Zgromadzenia Sióstr

Zmartwychwstaniek przedstawiła duchowość Matki Założycielki z okazji ogłoszenia dekretu papieskiego o heroicznosci cnót Służebnicy Bożej Matki Celi-ny Bożskiej (11 lutego 1982). Następnie ks. prof. Stanisław Jankowski z Papieskiej Akademii „Salesianum” w Rzymie mówił na temat: „Wielki Post i Wielkanoc w Ziemi św.”. Po czym o. Bogusław Woźnicki, karmelita, który prowadzi trzy tury tegorocznych rekolekcji dla polskich Sióstr zakonnych rezydujących w Italii, przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej, w czasie której wygłosił rozważanie o roli Krzyża św. w życiu Bogu poświęconym. W dniu skupienia wzięło udział ponad dwieście zakonnice na czele z Matką Generalną Sióstr Zmartwychwstaniek — Matką Teresą Marią Jasięską, CR.

„STAWIAM SPRAWĘ POLSKI

Ponieważ dzień wczorajszy i dzisiejszy obchodzony jest w wielu krajach świata jako dzień solidarności z Narodem polskim, pragnę jako biskup Rzymu, a zarazem syn mojego Narodu wyrazić żywą wdzięczność za wszelkie dowody tej solidarności.

Dziękuję za wszelką pomoc w formie materialnej, jaką skierowują do Polski zarówno osoby indywidualne, jak też różne instytucje społeczne i charytatywne. Episkopat i Kościół w Polsce dokłada wszelkich starań, aby pomoc ta trafiała do najbardziej potrzebujących.

Dziękuję za wszelką pomoc duchową, zwłaszcza tę, która wyraża się w różnych formach modlitwy. Odpowiada ona zrozumieniu, że sprawy, o jakie chodzi

w Polsce, posiadają znaczenie nie tylko dla tego jednego kraju i społeczeństwa.

Poszanowanie praw narodu, a w obrębie tego narodu praw człowieka jako obywatela jest wszędzie na świecie warunkiem prawdziwej sprawiedliwości społecznej i pokoju. Wśród tych praw szczególnego znaczenia nabrały w ostatnich dwóch latach podstawowe uprawnienia ludzi pracujących i prawo do obrony tych uprawnień poprzez Samorządne i Niezależne Związki Zawodowe, znane pod nazwą „Solidarność”. Chodzi o ludzi pracujących w przemyśle, na roli, czy też w różnych zawodach inteligentnych, z czym łączą się odpowiednie uprawnienia w dziedzinie życia kulturalnego.

Biskupi Polscy w swoim ostatnim liście dali możliwie pełny wyraz trosk i oczekiwań całego społeczeństwa, postulując zniesienie stanu wojennego i wszystkich w tym stanie stosowanych form ograniczenia i naruszania praw obywatelskich. Dziękujemy wszystkim na świecie, którym ta sprawa prawdziwie leży na sercu i na sumieniu.

Solidarność z Narodem polskim nabiera tym większej wymowy etycznej, gdy sobie uświadomimy, że ten mój naród w znacznej (rzec by można: nieproporcjonalnej) mierze dźwigał na sobie ciężary ostatniej wojny oraz ponosił traszliwe ofiary dla słusznej sprawy. Walczył i cierpiał dla zapewnienia swego suwerennego bytu. Chodzi o to, ażeby mógł żyć suwerennie na własnej ziemi, która jest przesiąknięta krwią i potem jego synów i córek.

Stawiając tę sprawę wobec sumienia świata, nie przestaję jej wraz z milionami ludzi polecać Bogu przez pośrednictwo Jasnogórskiej Matki Mojej Ojczyzny”.

(Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II ogłoszone przed odmówieniem „Anioł Pański” dnia 31 stycznia 1982 r.

Święta penitencjaria apostolska

Wzbogaca odpustami Jubileusz

600-lecia obrazu Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej

Ojcie Święty,

Prymas Polski razem z całym Episkopatem Polski zamierza uroczystie obchodzić rok 600-lecia obecności cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, który wierni w całym narodzie, szczególnie w Częstochowie, otaczają synowską czcią i miłością.

Aby zaś wierni z okazji tych uroczystości odnieśli jak największy pożytek duchowy, usilnie prosi Waszą Świątobliwość o wzbogacenie ich odpustami.

Dnia 6 lutego 1982 roku

Święta Penitencjaria Apostolska, na mocy władzy udzielonej przez Ojca Świętego Jana Pawła II, łaskawie udziela:

1. Odpustu zupełnego tym wiernym, którzy po przyjęciu Sakramentu Pokuty i Komunii św. pomodlą się pobożnie w intencji Ojca Świętego (np. Ojcie nasz i Zdrowaś):

a) ilekroć będą uczestniczyć w jakimś nabożeństwie w Sanktuarium Jasnogórskim;

b) gdy odwiedzą Kościół katedralny lub parafialny w czasie peregrynacji Obrazu Bogarodzicy Dziewicy Jasnogórskiej;

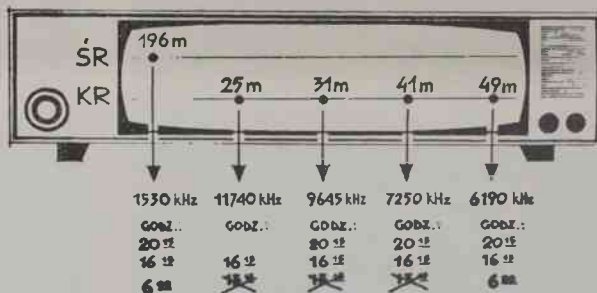
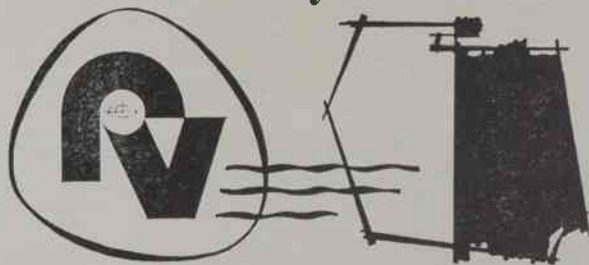
c) raz w roku jubileuszowym, w dniu wybranym przez wiernych, gdy odwiedzą własny Kościół katedralny i pobożnie odmówią „Ojcie nasz” i Wyznanie wiary („Wierzę”).

2. Kardynałowi lub Biskupowi, który odprawi główne nabożeństwo z okazji 600-lecia w bazylice jasnogórskiej, władzy udzielana, pod zwykłymi warunkami, Błogosławieństwa Papieskiego wraz z odpustem zupełnym wiernym.

którzy wezmą udział w tym nabożeństwie.

Powyższy indult jest ważny na czas trwania całego roku jubileuszowego.

„Tu Radio Watykańskie”



**MSZA ŚW. W J. POLSKIM: w każdą niedzielę i świętą o godz.: 16¹²
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni**

NAŠE ADRES: SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120 CITTA DEL VATICANO

KULTURA EMIGRACYJNA

DNI SKUPIENIA w PARYŻU

Zdawałoby się, że „Dni skupienia”, organizowane przez Polskie Zjednoczenie Katolickie, są już przeżytkiem, że się „zużyły” i nie potrafią przyciągnąć obecnie wielu ludzi. Tymczasem liczba uczestników pozostaje z roku na rok prawie ta sama. W Paryżu po raz pierwszy zorganizowano „Dzień skupienia 28 lutego 1971 r. Inicjatorem był ś.p. mec. Leonard Rudowski. Cytuję wyjątek sprawozdania z Walnego Zjazdu Okręgu Paryskiego PZK, odbytego 12. 10. 1970 r. umieszczonego w „Narodowcu”: „Po wyborach zasadniczy referat organizacyjny wygłosił mec. Rudowski... Tak, jak to już zostało zainicjowane na terenie północnej Francji, powinny być zorganizowane również i w okręgu paryskim „Dni skupienia”, z tą różnicą, że do programu tematów religijnych mogą być włączone i tematy świeckie, jak: historia Polski, Francji, pamiątki polskie we Francji i w Paryżu, kwestie prawne i społeczne, zagadnienia prasy katolickiej i, wreszcie, dział rozrywkowy: kino, teatr, śpiew i muzyka. Ten pierwszy „Dzień skupienia” odbył się w seminarium duchownym w

Paryżu i „zorganizował 48 działaczy i działaczek PZK” (Cytat z „Narodowca”).

Na pewno powodzeniu „Dni skupienia” nie jest obcy fakt, że odbywają się w Zakładzie Sióstr Nazaretanek, które ustosunkowują się niezmiernie życzliwie do tej akcji. Przybywający są pewni serdecznego przyjęcia, uczestniczą na miejscu we mszy świętej odprawianej przez księdza prałata Witolda Kiedrowskiego, Asystenta Kościelnego Okręgu PZK, który jest jednocześnie kapelanem zakładu, spożywają wspólnie zdrowy i smaczny obiad w jadalni zakładu w miłej atmosferze, często ze śpiewami i muzyką. Szczęśliwym jest, też fakt, że Ksiądz Prałat dysponuje aparaturą do wyświetlania przeźroczy z komentarzami, co pozwala na urozmaicenie programu dnia.

1. Dzień skupienia w 1982

Tegoroczny „Dzień skupienia”, wielkopostny, był już 12-tym tego rodzaju. Podobne, majowe, organizowane są również co roku, z przeznaczeniem dla członkin Bractw Różańcowych, ale do-

stępne i dla osób z poza organizacji. Odbywają się w zakładzie świętego Kazimierza, przy rue du Chevaleret.

Czternastego marca b.r. ks. prałat Kiedrowski odprawił mszę św. na rozpoczęcie dnia skupienia w Zakładzie Sióstr Nazaretanek w intencji wszystkich Stowarzyszeń Okręgu paryskiego PZK, ich członków żywych i zmarłych, oraz za bardzo ciężko chorą panią Stypułkowską, która zwykle brała udział w „Dniach skupienia” i śpiewała w chórze kościoła polskiego w Paryżu. W swym kazaniu ks. prałat podkreślił wagę dwóch wydarzeń, zasłanych w Wieczerniku: ustanowienia Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy, co było początkiem Kościoła, oraz Zesłania Ducha Świętego, co było wydaniem na świat Kościoła. Matka Boża uczestniczyła najściślej w przyjściu na świat Syna Bożego, bo dała Mu swe ciało, a była też obecna przy wydaniu na świat Nowego Ciała Chrystusowego — Kościoła, w Dniu Zesłania Ducha Świętego.

2. Pokłosie Kongresu Eucharystycznego

Po Mszy świętej i krótkiej przerwie zebrani zajęli miejsca w sali bibliotecz-



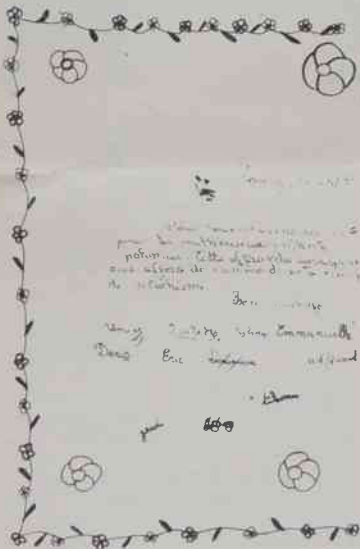
(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)

nej Zakładu dla wysłuchania referatów o Kongresie Eucharystycznym, odczytanych przez dwie Siostry Felicjanki, przybyłe z północy Francji, które brały udział w Kongresie w Lourdes. Siostra Teresa odczytała referat pana Piotrkowicza Tadeusza o przebiegu Kongresu, który odbył się w lipcu ub. r. pod hasłem: „Jezus Chrystus — Chleb łamany dla nowego świata”. Sens tego hasła wytłumaczyły Siostry w swym referacie, który odczytała Siostra Lucjana. Miłość Boga do ludzi wyraziła się najwyraźniej w przyjęciu natury ludzkiej przez Syna Bożego, który pozwolił się ukrzyżować, aby ludzi zbawić. Nie dość na tym! Jezus Chrystus został z nami aż do skończenia świata, ustanawiając Eucharystię. Na słowa kapłana, wymownie nad chlebem i winem w czasie mszy świętej, zstępuje na ołtarz i przebywa z nami, abyśmy mogli Go spożywać i umacniać dusze nasze na życie wieczne. Dlatego udział we mszy świętej jest nie tylko obowiązkiem katolika, ale potrzebą duszy. Bez pokarmu duchowego życie zamiera. Eucharystia łączy dzieci Boga, pomnaża w nas wzajemną miłość, płynącą ze źródła miłości, z którego czerpiemy, słuchając słowa Bożego i spożywając Chleb Boży. Zaniedbanie mszy świętej niedzielnej jest grzechem, bo stanowi

Dar ofiarny Wielkiego Postu

Przekazujemy wam 100 F dla polskich nieszczęśliwych dzieci. Ofierze tej towarzyszy wysiłek wielkopostny naszej ekipy katechetycznej.

Odwagi!



wzgardę dla Chrystusa, który nas zaprasza do czerpania łask, wysłużonych Jego męką i śmiercią na krzyżu. Stanowi przekroczenie przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!”

Legat papieski, kardynał Bernardin Gantin powiedział na kongresie „Eucharystia tworzy Kościół i jednocześnie Go zobowiązuje do dzielenia się, do życia braterskiego, do poszukiwania sprawiedliwości dla wszystkich, żeby wszyscy mogli mieć miejsce przy stole Bożym”. W Eucharystii Chrystus staje się obecny w miejscu i czasie, pozwalając każdemu nawiązać z Nim kontakt osobisty. Staje obok każdego z nas, aby oddać się jako pokarm duszy na jej duchowej drodze.

Ojciec Święty skierował do Kongresu posłanie, w którym napisał: „Do was należy będzie pomóc tym, którzy was otaczają, aby zrozumieli, iż także za naszych czasów spotyka się Pana przy łamaniu Chleba, i że to spotkanie nadaje sens życiu”.

Lipcowy Kongres w Lourdes był 42-im Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym. Już minął wiek od pierwszego Kongresu, który się odbył w Lille w 1881 roku. Ojciec Święty wybrał na miejsce jubileuszowego Kongresu Lourdes, aby podkreślić więź, jaka istnieje między kultem Matki Bożej i kultem Eucharystii. Wołą Ojca Niebieskiego było i jest, aby Maryja brała czynny udział w dziele odkupienia całej ludzkości.

Udział w Kongresie był imponujący: ze wszystkich pięciu kontynentów świata przybyło 27000 delegatów, w tym 27 kardynałów, 35 arcybiskupów, 254 biskupów i 1537 księży. Młodzież wzięła czynny udział w Kongresie. Nocowała pod 800 namiotami. 20 lipca odbyli spotkanie z Bratem Roger de Taizé, który zajmuje się ruchem ekumenicznym na całym świecie.

Młodzież francuska postarała się o spotkanie z Polakami dla poznania obecnej sytuacji w Polsce, sytuacji religii w życiu społecznym narodu i przeżywania Eucharystii. Narodowościowa grupa polska, licząca 400 osób, otrzymała na miejsce spotkań eucharystycznych i konferencji kościół św. Józefa, blisko Grotty. Grupie Polaków przewodniczył: Kardynał Macharski z Krakowa, Kardynał Rubin z Rzymu, arcybiskup Stroba z Poznania, biskup Kazmarek z Gdańska i biskup Jeż z Koszalina. Nad całością czuwał Ks. Prałat Bernacki, rektor PMK we Francji, wraz z dwoma księżmi profesorami Czerwikiem z Kielc i Rakiem z Katowic. Grupie polskiej towarzyszył sztandar pielgrzymkowy PMK we Francji z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. Cieszył się on wielkim szacunkiem i wzbudzał ogólne zainteresowanie. Spo-

tykał się z gromkimi oklaskami i okrzykami: „Vive la Pologne”. Wielu podchodziło i całowało wizerunek Matki Bożej na sztandarze ze słowami: „Reine de Pologne”.

Dzień 22 lipca upamiętnił się przyjęciem do kościoła św. Józefa legata papieskiego na spotkanie z Polakami. Kardynał Gantin zapewnił, że zda relację z tego spotkania Ojcu Świętemu.

Po referatach Sióstr, w dyskusji, ks. prałat Kiedrowski dorzucił kilka myśli o Eucharystii i wyjaśnił sprawę, poruszoną przez kilka osób obecnych, przystępowania do Stołu Pańskiego bez uprzedniej spowiedzi.

3. Sanktuarium maryjne w Licheniu

Po przerwie obiadowej zebrani wystąpili referatu Jerzego Zarzeckiego o sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Licheniu koło Konina. Miejsce i obraz sama Matka Boża wybrała. W 1813 roku ukazała się ciężko rannemu, pod Lipskiem, żołnierzowi armii napoleońskiej. Tomaszowi Kłossowskiemu z Izabelina, parafii Licheni, obiecała mu życie i powrót do Polski, gdy się modlił na drogę do wieczności i całował medalik z Jej wizerunkiem. Zażądała od niego, aby postarzał się o obraz, na którym jest przedstawiona taką jaką Ją teraz widzi i umieścił go dla czci publicznej w swych rodzinnych stronach. A ukazała się w płaszczu z symbolami męki Chrystusowej i białym orłem, którego przyciskała do piersi. Rzeczywiście żołnierz wyleczył się z ran i powrócił do ojczyzny, ale nie mógł znaleźć obrazu, o jakim mówiła Matka Boża w czasie widzenia. Dopiero 8 września 1836 roku, wracając z pielgrzymki do Częstochowy, zauważył przy ścieżce, w lesie, na drzewie we wsi Lgota, poszukiwany obrazek. Za zgodą właściciela tego drzewa, protestanta, zabrał obrazek do siebie. Nie chciał się z nim rozstać. Dopiero w 1844 roku, po cudownym wyzdrowieniu, zdecydował się zawiesić obrazek na sośnie, w lesie Grablińskim. Zmarł cztery lata później. W tym lesie pisał byłoby stary Mikołaj Sikatka, dawniejszy rządcą majątku hrabiego Kwileckiego. Przynosił mu obiad, na zmianę, gospodynie, których było para. W 1850 roku, w początku maja, w południe, ukazała mu się „nadzwyczajna kobieta”. Wziął ją najpierw za jedną z gospodyń, ale prędko się spostrzegł, że jest to istota pozaziemska. Polecił uprzątnąć miejsce wokół drzewa z obrazkiem, odmawiać różaniec, nawoływać ludzi do poprawy, zbierać na msze święte przebłągalne, bo inaczej Bóg dopuści straszny zarazę i wojnę. Swe widzenia opowiedział potem swemu proboszczowi, Florianowi Kosiniowskiemu, pod przysięgą. Ten wystosował

(Dokończenie na str. 10-ej)

raport 5. 9. 1952 r. do konsystorza generalnego w Kaliszu, na skutek którego biskup Tomaszewski wysłał komisję do zbadania sprawy pod przewodnictwem księdza Ozdowskiego, dziekana sempołińskiego. W dniu 29. 9. 1852 przeniesiono obraz do kościoła w Licheniu. Wybudowano nowy kościół, murywany, konsekrowany w 1858 r. Wtedy już pasterz Mikołaj nie żył. Przepowiedział dokładnie dzień swej śmierci: 23. 4. 1857 r., w dzień św. Wojciecha. Gdy 40 lat później odkopano jego ciało, było nie naruszone. Na 1000-lecie chrztu Polski miał być w każdej diecezji koronowany jeden obraz Matki Bożej. Wybór padł na obraz w Licheniu, pomimo, że początkowo nie wchodził w rachubę. Przewieziono go do Warszawy dla odnowienia. Gdy zdjęto srebrną sukienkę, ukazał się orzeł biały, ukryty na piersiach Matki Bożej. (Od czasu upadku powstania styczniowego przebywał bezpiecznie na sercu Królowej Polski). W 1965 r. Papież, Paweł VI orzekł, że obraz w Licheniu jest cudowny i polecił ukoronować go koroną papieską. W dniu 15 sierpnia 1967 r. nałożył ją Ks. Prymas Wyszyński w asyście ks. arcybiskupa Baraniaka, ks. biskupa Pawłowskiego i ks. biskupa Pluty. Na tę uroczystość przybyło 150000 ludzi. Obecnie sanktuarium znajduje się pod opieką księży Marianów, zakonu powstałego w Polsce.

4. Przeźrocza

Po wysłuchaniu referatów uczestnicy „Dnia skupienia” obejrzeli pięknie zmontowany pokaz przeźroczy o objawieniach Matki Bożej w Fatimie, trojgu dzieciom, w 1917 roku, z objaśnieniami ks. prałata Kiedrowskiego. Objawienia te były odpowiedzią na atak bezbożnictwa w Rosji. Dowodzi tego zbieg dat: 13 maja 1917 r. w Rosji i w Portugalii, oraz 13 października w Fatimie i wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji. W Fatimie, w „dołinie pokoju” cud słońca, widziany przez wielką rzeszę ludzi. Przez usta trojga pastuszków Matka Boża ostrzegła przed karą Bożą, jeżeli się nie poprawią, karą ze wschodu, jeżeli nie oddadzą się pod Jej opiekę, to Ona, Niewiasta obleczona w słońce, zmiażdży głowę węża nienawiści.

Na zakończenie „Dnia skupienia” zebrani przeszli do kaplicy Zakładu na krótkie nabożeństwo w intencji Polski, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Któs zauważył, że spędzieliśmy tę niedzielę po Bożemu, z pożytkiem.

E. T.

Redakcji i Czytelnikom „Głosu Katolickiego”



Naród że cierpi, więc nie jest ideją.

*Lecz jest wcieleniem żywym,
organicznym,*

Istotą rzeczy.

*(...) poganin rzekł: „Ha! — i cóż
z tego?!”*

*Na znak onemu, co rzekł: „I cóż
z tego?”*

Wstanie On — i już świtają promienie

Przez rozsadzane grobowca kamienie,

I już chorągwi rąbek się wybiela

Ze szpar... i ranek bliski Zbawiciela...

*Tym zaś, co, serca jeszcze mając
szczętek,*

Nie powstydzi się wielkich pamiętek

Myślą czcić wielką;

— Palmy się schyłą od wołań aniola

i, pognębione okrążywszy czoła,

Łzę otrą wszelką...

Z wierszy

C. K. NORWIDA

Paschalnej Radości

i Zwycięstwa

w Chrystusie Zmartwychwstałym

życzy

Polska Sekcja

Radia Watykańskiego

Wielkanoc 1982

Wyjdzie dalszy ciąg książki „Mówmy po polsku”

Z posiedzenia Zarządu Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego.

W sobotę 27 lutego br. w siedzibie Zjednoczenia 6, Avenue Van Pelt w Lens, pod przewodnictwem prezesa J. KUDLIKOWSKIEGO, odbyło się posiedzenie Zarządu Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego, wraz z Komisją Wydawniczą.

Tematem obrad było:

1. — Stwierdzenie istotnego stanu prac Zjednoczenia.

2. — Przygotowanie nowego roku szkolnego 1982-83).

W obecnym roku szkolnym, na podstawie dokumentacji, przedstawionej przez sekretarkę generalną Marię LEWANDOWICZ, zanotowano wyraźny postęp, dotyczący nauki języka polskiego. Stało się to dzięki usilnym staraniom Zjednoczenia i dzięki pomocy, jaką stał się dla nauczających podręcznik „Mówmy po polsku”.

Przyjęliśmy zasadę samodzielności przy otwieraniu Kursów dla dorosłych. Co to znaczy? Przede wszystkim lokal, w którym te kursy się odbywają powinny być w szkole, lub w centrach kulturalnych, znajdujących się pod opieką poszczególnych merostw. Wynagrodzenie prowadzącego kursy winno być włączone do budżetu kulturalnego danego merostwa, lub organizacji do tego powołanej (Dokształcenie zawodowe itp).

Taki kurs ma pewność stałego istnienia i jest niezależny. (poza innymi, ostatnio otwarto kurs w Liévin).

Drugim rodzajem kursów są te, gdzie uczestnicy sami opłacają wykładówce, a instytucje francuskie dają do dyspozycji lokal. Takich kursów jest dość dużo. Powstały one z inicjatywy nauczycieli a nawet dyrekcji poszczególnych szkół. Ze wszystkimi tymi kursami byliśmy i jesteśmy w stałym kontakcie, a przede wszystkim zagwarantowaliśmy im i dostarczyli potrzebne pomoce w formie podręczników.

Nie będziemy mówili o normalnej nauce języka polskiego w szkołach powszechnych i średnich, zaznaczymy tylko, że w Wchodniej Francji otwarto 5 nowych punktów szkolnictwa powszechnego.

Skarbniczka Zjednoczenia Irena PISKOREK zaznaczyła, że za rozesłane podręczniki i inne pomoce wpłynęło do kasy 13.311,91 frs. Zapłaciły za podręczniki zamówione przez profesorów wszystkie colleges i licea. Zapłaciły za podręczniki wszystkie kursy dla dorosłych, nie mówiąc o zamówieniach indywidualnych.

Prezes KUDLIKOWSKI zwrócił uwagę na dwa bardzo ważne punkty tegorocznej pracy: a) — podręcznik „Mówmy po polsku” opracowany przez prof.

J. LASKA odniósł wielki sukces. To znaczy, że ten ogromny wysiłek, jaki on poniósł nie poszedł na marne, był on konieczny, bo ten podręcznik poszedł w teren i pierwszy nakład jest wyczerpany.

b) — drugim naszym osiągnięciem jest przyzwyczajanie ludzi do płacenia za polską książkę i pomoc. Dowodzą tego cyfry: w zeszłym roku zebraliśmy 6.357 frs, a w tym roku, jak podała skarbniczka Irena PISKOREK suma ta wzrosła o 100%. Dowodzi to nie tylko potrzeby polskiej książki, ale i o podniesieniu poziomu kulturalnego społeczeństwa polskiej we Francji.

Fakty te, zaznaczył prezes podkreślamy dlatego, aby wszystkim, składającym dar na oświatę nie tylko podziękować ale i wykazać, że z naszej strony ponosimy również wysiłek, aby kultura polska i znajomość języka polskiego zataczały coraz szersze kręgi.

Przygotowanie nowego roku szkolnego (1982-83)

Wiceprezes Zjednoczenia prof. E. GO-GOLEWSKI referując program pracy na następny rok szkolny zaznaczył, że mamy przed sobą zaledwie 6 miesięcy czasu. Musimy więc usilnie pracować i skupić się nad najważniejszymi potrzebami nauczania języka polskiego. A więc najważniejszym naszym celem jest wydanie dalszego ciągu podręcznika „Mówmy po polsku” w opracowaniu prof. J. LASKA. A dalszy program pracy odłożył na następne zebrania.

Prof. J. LASEK stwierdził, że wydając podręcznik „Mówmy po polsku” z góry przewidział jego dalszy ciąg. Chodzi o to, aby materiał dostarczony prowadzącym naukę polskiego, oraz uczącym się indywidualnie stanowił całość. Do tej pory wyszło 164 strony. Trzeba więc dodać jeszcze przeszło 200 stron, aby stanowiło to całość. Przedstawił on lekcje, które już zostały zrobione z uczniami, oraz inne, które są w przygotowaniu. Przedstawił rysunki do tych lekcji, i podzielił się swoimi uwagami.

Prezes Kudlikowski wyraźnie zaznaczył, że odpowiedzialność za podręcznik i jego metodyczne ujęcie ponoszą członkowie Komisji Wydawniczej, którzy są pedagogami i wykładawcami.

Nad tym problemem dyskutowano dość długo. Wzięła również udział w tej dyskusji H. KUDLIKOWSKA, członek Komisji Wydawniczej.

W konkluzji, zdecydowano wydać dalszy ciąg podręcznika „Mówmy po polsku”.

Nakład tego podręcznika wynosić bę-

dzie 3.000 egzemplarzy. Osobno wyjdzie 1.000 egzemplarzy, które rozesłane zostaną do tych wszystkich którzy posiadają pierwszą część, a 2.000 egzemplarzy stanowić będzie całość (I i II część), która zostanie do dyspozycji dla rozpoczynających naukę języka polskiego.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że koszty wydania całości podręcznika przekroczą sumę 50.000 frs (pięć milionów starych franków).

A zatem, poza rezerwą, którą posiadamy (13.149 F) potrzeba nam będzie 40.000 F (cztery miliony starych franków).

Ale najważniejsze jest to, że z nowym rokiem szkolnym 3.000 dzieci, młodzieży i starszych uczyć się będzie języka polskiego z tego podręcznika.

Czesław MIŁOSZ w rozmowie, jaką miał ostatnio (w piątek 26 lutego br.) z Jacques Chancel, na zapytanie tego ostatniego jak czuł się po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych w stosunku do profesorów Amerykanów, oświadczył, „czułem się bogatszym od nich, bo przywiozłem z sobą kulturę Wchodu i Zachodu. Te wartości, których oni nie posiadają. Mimo tego, że byłem wykorzystany... czułem się u siebie w domu”.

My właśnie chcemy, z tą kulturalną Polonią ułatwić dzieciom i młodzieży poznanie naszej polskiej kultury, aby i one czuły się bogatsze, będąc obywatelami Francji, ale posiadając szersze spojrzenie na świat, przez przyswojenie sobie kultur obu Narodów.

J. KUDLIKOWSKI

Prezes Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego

Za zgodą Księży Rektora PMK we Francji i Księży dekanatu Północ, Polskie Zjednoczenie Katolickie organizuje pielgrzymkę do Rzymu z okazji kanonizacji Ojca Maksymiliana KOLBE, która (kanonizacja) odbędzie się 10-tego października 1982 roku.

Blizsze informacje będą podawane w następnych komunikatach. Już dziś prosimy o rezerwację czasu na powyższą pielgrzymkę.

F. BRELINSKI
Prezes

LITURGIA NIEDZIELI

4 niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Ps 32, 5-6

Ziemia jest pełna łaskowości Pana ;
przez słowo Pana powstały niebiosi, alleluja.

Modlitwa

Wszecmogący wieczny Boże, dopuść nas do udziału w niebiańskich radościach, aby doszedł tam korny lud, gdzie Pasterz uprzedził go własną mocą.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Dozwól nam, prosimy Cię, Panie, cieszyć się zawsze tajemnicą wielkanocną, aby stałe działanie łaski odkupienia zapewniło nam radość wiekiustą. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Zmartwychwstał Pasterz dobry, który życie swoje dał za owce swoje i umarł za swoją trzodę, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Dobry Pasterzu, wstaw się łaskawie za swą owczarnią a ponieważ odkupiłeś swe owieczki przenajdroższą Krwią swego Syna doprowadź je do przybytków wiecznych. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 4, 8-12

Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział :

„Przełożeni ludu i starsi ! Jeżeli przestłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy.

On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSOJNY

Ps 118 (117), 1 i 8. 9 i 21. 22-23.
26 i 28 cd (R. : por. 22)

Refren : Kamień wzgardzony stał się fundamentem.

lub : Alleluja.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki.

Lepiej się uciekać do Pana, niż pokładać ufność w człowieku.

Lepiej się uciekać do Pana, niż pokładać ufność w księżętach.

Dziękuję Tobie, żeś mnie wysłuchał i stałeś się moim Zbawcą.

Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym.

Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach.

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie, błogosławimy was z Pańskiego domu.

Jesteś moim Bogiem, chcę Ci podziękować : Boże mój, pragnę Cię wielbić.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 1 J 3, 1-2

Jesteśmy dziećmi Bożymi

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Najmilsi :

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela :

**Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,
5, rue des Irlandais — PARIS V-6**

Ojciec : zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi ; i rzeczywiście nim jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni ; bo ujrzemy Go takim, jakim jest.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 10, 14

Aklamacja : **Alleluja, alleluja, alleluja.**

Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają.

Aklamacja : **Alleluja, alleluja, alleluja.**

EWANGELIA

J 10, 11-18

Jezus jest dobrym pasterzem

i Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział :

„Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasa. Najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znowu odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

Oto słowo Pańskie.